CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. ALLELUJA!! Nr. 7



1 kwietnia 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO AP. P. N. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

WARSZAWA—ZAMOŚĆ.

ZMARTWYCHWSTANIE!

Kiedy na krzyżu, krwią swą zlan
Opuszczon zda się i od Boga,
Umierał w męce Chrystus Pan,
Cieszyła się moc wroga.



Zupełnym zdał się triumf zła,
Gdy Pana w ciemny grób zamknięto;

Alić trzeciego odżył dnia
Swą mocą niepojętą.
Potężny jasny z martwych wstał,
Króluje odtąd w sercach ludzi,
A katów jego ślepy szał
Pogardę jeno budzi.
Gdy tedy prawdę łożą w grób,
Nadzieja niech nas krzepi szczera:
PRAWDA—jaśniejsza wyjdzie z prób,
Gdyż WIECZNA, nie umiera!

ALLELUJA — ALLELUJA!

Jeszcze słońce nie zeszło i nie rzuciło swych złocistych promieni na płaskie dachy świętego miasta Jeruzalem, a na ulicach stało się już gwarno i ludno. Oto żołnierze pilnujący grobu Chrystusa, w nieopanowanym strachu nadbiegli do miasta i zwiastowali arcykapłanom i kapłanom bolesną dla nich nowinę. Głosili oni, że gdy świt nadchodził ziemia zadrżała, jasność oświeciła grób, młodzieniec w promieniejącej szacie, odwalił kamień grobowy i z grobu wstał Chrystus Zmartwychpowstały. W panicznym lęku wysłuchała starszyzna opowiadań żołnierzy. Nastało wielkie zakłopotanie, bo jeśli mieszkańcy dowiedzą się, że Chrystus Zmartwych powstał; uwierzą, iż Jezus jest Synem Bożym. Zaczęto naradzać się pośpiesznie, a wreszcie zadecydowano przekupić srebrnikami żołnierzy i namówić ich, by ogłosili, że gdy oni spali, Apostołowie wykradli ciało Chrystusa.

Ale, o zgrozo! Żołnierzowi na warcie spać nie wolno. Czeka ich więc kara od starosty. Nie bójcie się jednak, mówią arcykapłani, my i przed starostą was uniewinnimy: głoście tylko, że Chrystus nie zmartwychwstał.

O przewrotności ludzka i obłudo! Cóż warci są świadkowie śpiący? Nie pomogły jednak wszelkie hytre zabiegi arcykapłanów i kapłanów, by zmylić opinję o faktycznem zmartwychwstaniu Chrystusa.

Chrystus Pan Zmartwychwstał prawdziwie.

I znów na pamiątkę tej wielkiej historycznej chwili rozkołyszą się dzwony na wieżach kościelnych, zwiastując rezurekcję Chrystusową. I oto znów zabrzmią pienia wierzącego ludu i pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał, Alleluja Alleluja” —popłynie pod niebiosa, jako wyraz wdzięczności dla Pana Zastępów.

Zmartwychwstał Chrystus, a z Nim winne Zmartwychwstać Narody.

Ujmując zagadnienia dziejów Narodu Polskiego w ich zasadniczych momentach, uświadamiamy sobie, iż wielcy wodzowie ducha polskiego

głosili, że Polska Chrystusem Narodów, bo musiała za ludzkość umrzeć, aby ją odkupić, a przez własne cierpienia w niewoli siebie uszlachetnić, uduchowić i podnieść, pokazując innymNarodom rzeczywistą drogę sprawiedliwości powszechnej.

Pogląd ten poetów i genjuszów polskich, zwany mesjanizmem polskim, krył w sobie nakaz, byśmy w duszach swoich budowali tron dla Boga, prawdy i sprawiedliwości.

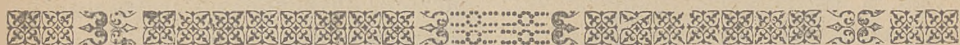
Misja ideowa Narodu Polskiego nie została jednak wykonana. Odzyskaliśmy bowiem niepodległość terytorjalną, ale jakże daleko w duszach Polaków do owego tronu Boga, do prawdy i sprawiedliwości.

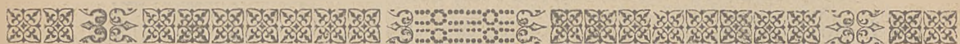
Któż więc nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Kto wzbudzi z martwych dusze polskie i ukaże im świt i słońce zmartwychwstania? Uczynić to może Kościół Chrystusowy, który będzie głosił niefałszywą naukę Jezusa.

Takim żywym Kościołem Chrystusowym dla Narodu Polskiego, jest Kościół Polski Starokatolicki, to znaczy trzymający się starych zasad Jezusa Chrystusa i Apostołów, a odrzucający nowoczesne, rzekomo nieomylne dogmaty ludzkiej pychy.

Niechże więc Społeczeństwo Polskie zmartwychwstanie ze ślepoty duchowej, odrodzi się i nad grobem swej dotychczasowej gnóśności, lekkomyślności i naiwności we wierze, — zanuci hymn swego faktycznego zmartwychwstania „Alleluja, Alleluja". —

Bp. F.





Kiedy prawdziwie Polacy powstaną...

Kiedy prawdziwie Polacy powstaną,
To składek zbierać nie będą narody,
Lecz ogłupieją—i nie pieśń strzechaną
Wytężą uszy odemkną gospody.

I będą wieści z wichrami wchodziły,
A każda będzie serce ludów pasła:
Nieznajomemi świat poruszą siły
Na nieznajome jakieś wielkie hasła.

Nie pojmie Francuz, co to w świecie znaczy,
Że jakiś naród wstał w ciemności dymie,
Choć tak rozpaczny — nie w imię rozpaczy,
Choć taki mściwy—a nie w zemsty imię.

Nie pojmie, jaką duch odbył robotę
W przeświętej serca ludzkiego ciemnicy,
I przez sztandary jest tłuczony złote,
I przez bój wielki przy dział błyskawicy.

Cóż to zapyta—są za bezimieńce,
Którzy na dawnym wstali mogilniku?
Bój tylko widać i ogniste wieńce,
A zwierzęcego nic nie słychać krzyku!

Nie, to nie ludzie z krwi i ciał być muszą,
Lecz jacyś pewnie upiorni rycerze,
Którzy za duszę walczą tylko duszą,
I ogniem biją niebieskim w pancerze.

J. SŁOWACKI.

W powyższych głębokich słowach głosi poeta nasz Juljusz Słowacki, że Polacy wtedy prawdziwie powstaną, gdy przestaną „zbierać składki (świętopietrze), i kiedy w pieśni z pod swej strzechy, t. j. w swym języku polskim-narodowym zaczną chwalić Boga. Wieść o tem, iż Polska, „wieczna niewolnica Rzymu", uwolni się od kajdan papizmu, poruszy serca ludów, tak, aż zdumieją się nawet Francuzi, widząc, że naród polski, który długo „stał w ciemności dymie" — nie z rozpaczy, ni mściwości przeszedł bój odrodzenia duchowego, ale dzięki pracy swego ducha, a więc bez zwierzęcego krzyku, t. j. nie siłą brutalną, stanął wreszcie na swej mogile i zawołał:

„ZMARTWYCHWSTAŁEM!!"

Zmartwychwstałych zaś Polaków z kajdan niewoli rzymskiej, nazywa wieszcz Słowacki „upiornymi rycerzami", którzy o dobro swej duszy walczą tylko duszą. t. j. bój z przesądami rzymskimi otaczają w swej duszy i okrywają się ogniem prawdy niebieskiej — Bożej, jako ochronnym pancerzem.

Radujmy się więc dziś wolni duchowo Polacy, bo idea Chrystusowa wzmartwychwstaje w sercach i duszach polaków i polek, zwłaszcza tych co umieją znieść wzgardę, cierpienie i krzyże dla świętej prawdy Bożej. CIERNIAK.

Pretensje kościoła papieskiego do władzy świeckiej.

Już kilkakrotnie pismo nasze poruszało kwestję pochodzenia kościoła rzymskiego od Chrystusa i dowiodło niejednokrotnie, iż w takiej formie w jakiej dziś on się znajduje nie leżało w planie Jezusa podobną organizację, tyle szkody ludzkości przynoszącą, zakładać. W niniejszym artykule zwrócę uwagę czytelników na sprawę pretensji, kościoła rzymskiego do panowania nad całym światem, w czem już zupełnie odbiegł od myśli Jezusowej, który mówił przed Piłatem, że „Królestwo Jego nie jest z tego świata“.

Do kościoła papieskiego wkradł się niestety już od dawna duch kłamstwa i duch żądzy panowania nad światem, duch sprzeczny z nauką Jezusową, duch który tyle wniósł zamętów w stosunkach ludzkich. Chrystus Pan chciał ażeby Apostołowie i ich następcy, nauczyciele Kościoła, upodabniali ludzi do Mistrza przez głoszenie Ewangelji, żeby ich prowadzili do Boga przez głoszenie prawd wiecznych. Przytem powinni ci opowiadacze nauki Jezusowej, jak to zresztą i sam Jezus czynił, podporządkować się władzy świeckiej, która jest z góry nadana (Jan 19, 11), czyli oddać co jest cesarskiego cesarzowi (Mat. 22,7).

Tę naukę Chrystusa i Apostołów uznawały pierwsze wieki chrześcijańskie i według niej postępowały. Św. Paweł pisze wyraźnie w liście do Rzymian r. 13 w. 1 i nast.: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana, boć niemasz zwierzchności tylko od Boga...“ To samo potwierdza rzekomy „pierwszy papież” św. Piotr w liście I (r. II, w. 13) i drugim liście (II, 9). W czasie prześladowań słuchali chrześcijanie więcej Boga niż ludzi (Dzieje Ap. 4, 19) w rzeczach wiary i sumienia, lecz mimo to władzę państwową uznawali oni bez sprzeciwu, tak jak uznawał nad sobą Chrystus władzę Piłata.

Kiedy cesarze rzymscy przyjęli wiarę chrześcijańską uznał Kościół ich zwierzchnictwo. Synod w r. 378 wypowiada to w piśmie do cesarza Gracjana i Walentynjana III, że biskup ma być pod władzą cesarza. Św. Jan Chryzostom zaś pisze: „aby pokazać, że władza świecka wszystkim rozkazuje nietylko świeckim ludziom ale i kapłanom i zakonnikom, pisze św. Paweł zaraz na początku: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana”, czyto apostoł, ewangelista, prorok czyto kto inny”. (Homilja na list do Rzym. 13) Pap. Gelazjusz I (492—496) pisze do cesarza Anastazego: „W uznaniu że z rozporządzenia Bożego tobie władza jest powierzona, jesteśmy, my przełożeni Kościoła twoim prawom poddani w zakresie spraw świeckich i nie chcemy nawet z pozoru w tych sprawach się sprzeciwiać!” (Migne Patr. lat. 59, 41). Tenże pap. pisze: „Chrystus chciał, ażeby książęta chrześcijańscy potrzebowali kopłanów do życia wiecznego, a kapłani

żeby w sprawach świeckich trzymali się przepisów cesarskich. W ten sposób nie powinien się mieszać w sprawy światowe, kto chce Bogu służyć" (tamże str. 108). Papież Grzegorz I (590—604) czynił cesarzowi Maurycemu zarzut z tego powodu, iż tenże wydał prawo, które zabraniało wstępu do stanu duchownego urzędnikom państwowym i żołnierzom. Otwarcie wytyka cesarzowi jego niesprawiedliwość, potem jednak mówi tak: „Cóż jestem ja, który mówię do mego Pana, jak tylko proch i popiół? Ponieważ ja uważam, że to prawo uchybia Bogu, dlatego nie wolno mi wobec mego pana zamilczeć swojego zdania w tym względzie. A że jestem poddany twemu panowaniu, więc porozsyłałem to prawo po różnych prowincjach. Ponieważ jednak to prawo nie godzi się z prawem Bożem, dlatego doniosłem to memu Panu pismem. Tak spełniłem obustronny swój obowiązek. Cesarzowi okazałem posłuszeństwo, a w sprawie Bożej zabrałem głos". Jaffe Reg, R. Pont. pag. 100. Jeszcze w 8 stuleciu pisał papież Grzegoż II. (715 - 731) „Jak kapłan nie ma mocy dozorować pałaców cesarskich i rozdzielać królewskich godności, podobnie i cesarz nie ma władzy wglądać w kościelne sprawy i wybierać duchownych, udzielać święceń, lub szafować środkami łaski. Niech każdy z nas obu pozostaje przy zasadzie, do którego został przez Boga powołany". (Migne Patr. lat. 89, 522.)

(c. d. n.)

Era potężnych wstrząsów.

(C. d.)

Dziś już ludzkość wchodzi na nowe drogi, dziś społeczeństwa chcą się wyzwolić z pęt, dziś narody pragną zrzucić jarzmo przestarzałych form... obyczajów... Za przykład niechaj nam służą Czesi, Meksyk, Hiszpanja, Portugalja, i inni, którzy w odrodzonej swej Ojczyźnie zerwali w pierwszym rzędzie ze zbutwiałym monarchizmem katolicko-watykańskim i z przemocą duchową papieską. Nic krwi związki i nominacje namiestnikowskie z niebios mają tam dziś znaczenie, ale całego narodu wola, która dopomina się o swoje prawa.

Musi więc nastąpić era nowa — era chrześcijańskiej równości musi ustąpić obłuda, fałsz... a zająć miejsce fizyczne i moralne, czyli społeczno-narodowe zdrowie zarówno osobników, jak całego ludu... muszą zniknąć raz na zawsze społeczne—antagonizmy, musi być usunięte bezpowrotnie zło wynikające z obecnego stanu rzeczy.

W kwestji zarówno politycznej i ekonomicznej czyli w całokształcie bytu lub niebytu, główną rolę odgrywała i odgrywa masa ludu, klasa ludu robotniczego i włościańskiego. W społeczeństwie jednak istnieją różne partje i ci, którzy chcieliby wszystko po dawnemu zo-

stawić wmawiają w łatwowiernych, że przestawanie pod sądami kleru międzynarodowego, że akcja katolicka na rzecz „ojca świętego”, świętopietrze, odpusty i. t. d. to lekarstwo jednozbawcze.

Tych „mędrców” nie wzruszają jednak słowa Jezusa: „żal mi tego ludu”, nie wzrusza ich fakt, że z upadających i nastających ciągną dla władzy swej, watykańskie grube korzyści — a Polsce żadnej korzyści nie przynoszą — że miljony ludzi nie są dziś w stanie spełnić swych naturalnych, przyrodzonych praw, — nie widzą (bo nie chcą), że miljony skazane są na harowanie ponad siły, byle tylko nie umrzeć z głodu, a miljony nie mają dachu nad głową, „nie mają coby jedli”.

Ale zato ci rzekomo mocno czuli, dbający, niby o dusze — dbają jedynie o swe wygody i gromadzą miljony pod siebie.

Ci zamykają oczy i zatykają uszy, by nie widzieć, nie słyszeć, jęków nędzarzy, których się pociesza tem, iż wiecznie tak było i wiecznie tak będzie, bo to stary święty porządek, bo taka rzekoma wola Boża, bo to kara Boża.

A któż to gromił rząd za to, że chcąc ulżyć niedoli nędzarzom, bezrolnym... wyniszczonym mieszkańcom chciał porozdawać kościelne dobra martwej ręki!? Kler! Ten zagroził śmiertelnym grzechem, zagroził wyklęciem, interdyktem...

Ale za to sami korzystają z Polski państwa, ze skarbu, z podatków wyciśniętych ze stokroć razy biedniejszych od nich, a korzysta przez nich cały ich ród: rodzina, gospodynie, kuzynki, siostry, duchowe i. t. d.

I ci nie mają zgoła wyrzutów sumienia, nic nie porusza ich syte, zadowolone serce kapłańskie i arcykapłańskie. Oni dalej nie chcą wiedzieć, że lud ma równe prawa do cywilizacyjnych zdobyczy naszego wieku, do korzystania z nich, dla ułatwienia i polepszenia swego bytu, do rozwoju swych umysłowych i fizycznych zdolności i do użytkowania ich dla siebie, choćby w minimalnej skali.

Tych dobrodziejów... wyprowadza z równowagi, gdy się ktoś ośmieli powiedzieć im, że lud musi być od nich niezależny, by mógł być zdrowy cieleśnie i duchowo, że nie może zależeć od „dobroci ojców” i „łaski” kościoła, — wtedy wyczerpuje się ich cierpliwość, zapalają się „świętem oburzeniem,” wybuchają „gniewem patryarchów” wyrzucają potok gwałtownych lamentacji, jeremiad biadań na „szaleństwo

---

ZAWIADOMIENIE.

Rezurekcja w Kaplicy w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 68 — odbędzie się w W. Sobotę o godz. 7.30 wiecz.

Sekretarz Kurji.

czasu" na „masońsko, bezbożne, piekielne, antychrystowe nastawienie.

Jest to sfera „nietoperzy", których wszędzie wśród zmroku ciemności duchowej, znaleść możesz, którzy z krzykiem powstają, gdy do ociemnionych promień światła się przedostaje.

Czyż więc nie czas zrzucić jarzmo papieskie? Czyż nie czas uwolnić się od opłat na rzecz wrogiego nam Rzymu, nie czas przyjąć wytyczne, Chrystusowe zasady?

Pali się płomień w ukryciu i żarzy się pomsta w duszy chłopa i robotnika, za poniżenie go przez pasterzy najmitów, za wyzysk, przez pasterzy wilków w owczej skórze..., lecz bliska jest godzina jasna, gogodzina ludu „ustającego", ludu, który pragnie kapłanów Chrystusowych, którzyby oddali „duszę za owce swoje". — Nastaje więc świt dla Kościoła Polskiego Starokatolickiego.

(c. d. n.)

Straszne skutki pijaństwa.

(Dokończenie).

Ale powie niejeden: „Ja pijakiem nie jestem, nie upijam się nigdy, ale przy robocie muszę sobie coś ostrego wypić. Wtedy zaraz czuję się mocniejszym i lepiej robić mogę" Mylisz się, bracie kochany, jeśli myślisz, że wódka sił dodaje, przeciwnie, ona osłabia mięśnie człowieka w sposób straszny. Jedna szklanka wody z cukrem daleko więcej ma w sobie pożywienia, niż szklanka wódki. Jeżeli zaś po kieliszku wódki czujesz się niby to czerstwiejszy i silniejszy, jest to tylko chwilowe podrażnienie nerwów, po którem tem większe osłabienie nastąpi. Rzecz ma się zupełnie tak, jak kiedy konia, niemogącego już dalej ciągnąć, uderzysz batem. Koń podskoczy jakby odmłodzony. Czy ten bat może był dla konia obrokiem, czy dał mu sił nowych? Bynajmniej, on go tylko na chwilkę podrażnił, a potem osłabienie pokazuje się jeszcze wyraźniej. Tak samoż wódką. Ona nerwy podnieca na moment, ale ich nie wzmacnia. Sam siebie tedy oszukujesz, jeżeli myślisz, że pijesz dla zdrowia, dla wzmocnienia sił swoich, bo pijesz na szkodę swoją i zgubę. Mylisz się, jeżeli myślisz, że ci wódka nie szkodzi dlatego, że teraz jesteś może jeszcze zdrów, bo prędzej czy później pojawi się ta lub inna choroba, jako skutek picia wódki i rychło wpędzi cię do grobu.

To też słusznie powiedział pewien Anglik sławny, że wódka więcej ludziom życia odebrała, aniżeli miecz i największe wojny.

Ale pijak przepija nietylko swe zdrowie i życie, ale co więcej warte niż życie, on przepija swój rozum i wszelkie zdolności umysłowe.

Aby dusza nasza mogła swe zdolności objawiać, do tego potrze-

buje ciała, a zwłaszcza mózgu. Jeżeli tedy ciało i mózg zniszczone przez pijaństwo, trudno duszy działać, jak robotnikowi robić trudno, jeżeli tępe i popsute ma narzędzia. Tak tedy narwany jest rozum pijaka. W opilstwie myśli on, mówi i postępuje sobie jak warjat i choć wytrzeźwieje, tak samo się zachowuje z przyzwyczajenia. Dlatego ludzie mówią: „On przepił rozum swój!”

Pijak nietylko jest samobójcą, ale niszczy i morduje swych towarzyszów i całą rodzinę A co za straszne skutki wywiera pijaństwo na potomstwo pijaka! I o tem wartoby osobno napisać, ale nie skończyliśmy z tą rzeczą, więc tylko krótko zaznaczam, że dzieci pijaków są zwykle wynędzniałe i blade, rodząc się, przyniosły na świat zatrutą już krew rodziców swoich. Dlatego są zwyrodniałe, osłabione i kalekami nieraz na duszy i ciele. I ten ciężar choroby wrodzonej, to piętno grzechów ojcowskich, te ułomności i kalectwa muszą one nosić z winy rodziców przez całe życie, a nadto przekazują je znowu własnemu potomstwu. I tak tedy ojciec pijak staje się strasznym mordercą dzieci swych, którym dał życie. W ten sposób przez pijaństwo zmarnieć mogą całe narody, jak uczy historja.

To chyba wystarczy na dowód, że wódka — to jeden z największych zbrodniarzy—morderców na świecie. Komu tedy życie i zdrowie jest miłe, komu miłe szczęście całej jego rodziny, kto nie chce siebie i innych zabijać i niszczyć, niech się wyrzecze wszelkich trunków alkoholowych, a zwłaszcza wódki, tej trucizny w skutkach swych tak strasznej i zgubnej dla jednostek i całych narodów.

VERAX.

Z Kancelarji Biskupa Ordynarjusza.

WARSZAWA—MARSZAŁKOWSKA 68.

1) Przypominam Wielebnym Kapłanom, że przy udzielaniu Sakramentów św. należy stosować się ściśle do przepisów zawartych w nowym rytuale.

2) W drugi dzień Świąt Wielkanocnych należy w myśl przepisów synodalnych, urządzić zbiórkę w Kościele, na administrację Kościoła. Kwotę zebraną, na tacę czy z prywatnych ofiar, przesłać do Kurji.

L. dz. 356 z 22. III - 1934. (—) KS. WŁ. FARON

Biskup—Ordynarjusz

ODPOWIEDZI.

Ob. Wł. Leehowi z Wilna; Radzimy przeczytać sobie „Przewodnik dla Urzędników Stanu Cywilnego“. Na str. 281 tak napisane:

c) Prowadzenie metryk u starokatolików. Rozporządzenie mi-

nisterstwa spr. wewn., wyzn. i ośw. i sprawiedliwości z 8 listopada 1877 r. dz. p. p. № 100. § 1. Prowadzenie rejestrów urodzin, zaślubin i śmierci dla członków gminy wyznaniowej starokatolickiej należy na podstawie ustawy z 29 maja 1874 r. D. p. p. № 68 do jej duszpasterza i t. d.

Ob. M. Hajcowi z Kowla: O masakradzie dokonanej przez Kubickiego z Kowla, w dniu 8 marca b.r. w Ossie nie pisaliśmy, bo nie chcemy hańbić tem imienia Polski. Sprawa ta przedłożona została Panu Prezydentowi, Radzie Ministrów i Min. Spr. Wew.

Ob. Maciejewskiemu: Na pisma, bez znaczka na odpowiedź, nie odpowiadamy.

Wiadomości z parafji

Z Zamościa.

Dnia 18 marca z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbyła się akademja, którą otworzył p. prezes Koczorowski i wygłosił referat o działalności Marszałka, dla dobra rozwoju i potęgi Polski. Drugi referat wygłosił prezes Koła Młodzieży, Br. Poterucha. Na dalszy program złożyło się szereg deklamacji na cześć Marszałka i śpiewy. Zakończono okrzykami na cześć P. Marszałka, Prezydenta i Ks. Arcybiskupa Farona. Poczem została odegrana przez Koło Młodzieży piękna sztuczka „Nie mów hop, aż przeskoczysz". Po przedstawieniu odbyło się zebranie Koła Młodzieży, na którym miał się odbyć doroczny wybór Zarządu. Kolega St. Popik podał wniosek, aby Zarząd pozostał ten sam, co też przez aklamację jednogłośnie przyjęto i zatwierdzono. Zgłosiło się parę nowych członków, którzy przez obecnych zostali przyjęci. Obecnie Koło Mł. liczy 57 członków i tworzy piękny już dość dobrze wyćwiczony chór i koło dramatyczne.

Dnia 15. 16, 17 marca odbyły się rekolekcje w naszej parafji na które dość licznie zbierali się wierni. Za piękne nauki W. W. Ks.Ks. Cyranowi, Marczukowi i Szyszce miejscowy Proboszcz i Komitet przez łamy „P. O." składają podziękowanie. Dnia 18 o godz. 8-ej rano odbyła się uroczysta Msza św. w czasie której do Stołu Pańskiego przystąpiło z górą 250 wiernych. Nastrój był bardzo piękny i podniosły.

Piotr Nizio, skarbnik Komitetu.

Z życia parafjalnego w Warszawie.

Dzień 19 marca b. r. był dniem wielce ruchliwym. W dniu tym dokonano chrztu dziecka jednego kapitana i zostało pobłogosławionych kilka związków małżeńskich. I tak: Ksiądz arcyb. Faron pobło-

gosławił związek znakomitego artysty dramatycznego, Józefa Węgrzyna z miłą i utalentowaną artystką, panną Zofją Lindorfówną. Przy ślubie asystowali księża, zaś z rodziny byli obecni rodzice panny młodej i kilku artystów. Tegoż dnia pobłogosławił Ks. Arcybiskup związek Teofila Rokity z Marją Pisarską, scenarjuszką teatralną, zaś ks. Szczepan Kolonko, sekretarz Kurji pobłogosławił związek: Bolesława Litwina, starszego funkcjonarjusza policji państwowej z Magdaleną Widelską, oraz Artura Schirlego z p. Martą Winkler.

Tegoż dnia zrana Ks. Arcybiskup odprawił pontyfikalną sumę w asyście djakona i subdjakona, na intencję Pana Marszałka, poczem wygłosił przemówienie, a zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

Wieczorem o godz. 7 odbyła się uroczysta akademja w sali sekretarjatu Kurji. Zagaił, w bardzo trafnym zestawieniu pracy wolnościowej Marszałka Piłsudskiego z pracą Kościoła Polskiego, b. starosta — oznaczony Krzyżem Niepodległości, p. v-dyrektor Dzisiewski; wiersz Józefa Relidzyńskiego p. t. „Na dzień Imienin Komedanta" oddeklamował z całym artyzmem mistrz sceny, Józef Węgrzyn.

Referat o pracy ideowej Marszałka wygłosił p. radca Wołkowicz, ujmując bardzo głęboko i wyczerpującą treść referatu, poczem piękne wierszyki okolicznościowe wygłosili: Miecio i Stefan Wyszomierscy, oraz Jania Jeutysówna. Akademję zakończono serdecznem i głębokiem przemówieniem prezesa Józefa Borowskiego, oraz śpiewem patrjotycznem.

Dnia 23, 24 i 25 marca odbyły się w parafji naszej rekolecje, z których korzystali licznie wierni wyznawcy.

Pawelczak.

Z Włodzimierza Woł.

Liczebność wyznawców Kościoła Staro Kat Pol. w naszej parafji zwiększa się z każdym miesiącem. Pomimo wielkich przeszkód fanatyzmu rzymskiego — udało się naszemu proboszczowi, ks. Ostrowskiemu, okok kolonji Zygmuntówki, której mieszkańcy w grudniu ub. r wszyscy zmienili wyznanie, pozyskać dwie nowe kolonje, ra mianowicie: Zofjówkę i Komarówkę. Stratę trzech wsi w okresie półrocznym krwiożercza inkwizycja czarna odczuła bardzo, czego dowodem furja wściekłości z jej strony, o czem szkoda pisać. Warto jednak wspomnieć głupotę niedobitków hodurowców, rekrutujących się z podmiejskich szumowin, łakomych zarówno na dolary amerykańskie, jak i nieomylnie przyobiecane srebrniki watykańskie, piekielnie ujadających na naszego proboszcza, który z całem poświęceniem i zgodnie z postanowieniami Konstytucji naszego, legalnie istniejącego Kościoła — pracuje tu na chwałę Bożą i dla sławy naszej Ojczyzny.

Piórkowski.

Inkwizycja XX wieku w Polsce na Wołyniu.

My polacy z powiatu kowelskiego, wyzyskiwani i ogłupiani przez czarną międzynarodówkę papieską, byłyśmy karmieni fanatyzmem i nienawiścią ku bratniemu ludowi rusińskiemu, a podczas wyborów zmuszani pod grzechem ciężkim i nieważnością spowiedzi do oddawania swych głosów na liste klerykalną.

Brutalna przemoc okupantów rzymskich, zraziła nas do wszystkiego co polskie wyrwała nam miłość Ojczyzny i rzuciła w przepaść obojętności religijnej.

Żyliśmy w oziębłości ducha, straceni dla Boga, Jego Kościoła i Ojczyzny. Ale Opatrzność Boża czuwająca nad nami, zsyła nam apostoła Kościoła Starokatolickiego, kapłana polsko-narodowego. Ojczysta mowa Mszy św., budzi z letargu duszę polską, rozrzewnia i ożywia polskością. W umyśle Polaka powstaje myśl założenia parafji polskiej i zbudowania Kościoła rodzimego. Myśl urzeczywistnia się. Lud zwozi budulec drzewny, obrabia go i w pocie czoła wznosi za zezwoleniem gminnem polską świątynie w kolonji Ossie, gminy Turzysk.

W Kościele Starokatolickim chcemy poznać Boga, odrodzić się w duchu i prawdzie, nauczyć się żyć Jego miłością, służyć Mu wiernie, a po doczesnym żywocie, być z Chrystusem Panem. Ale kler rzymski, żądny władzy, pieniędzy, panowania nad nami, podburza przeciwko nam władze administracyjne, samorządowe, ażeby nie dozwoliły wykończyć naszej budowli. P. starosta kowelski uległy podszeptom agentów watykańskich wydaje ustne zarządzenia, a może i fikcyjne wójtowi do zlikwidowania naszej parafji. Myśl szatańska realizuje się częściowo w osobie wójta Tymczuka, który roku ubiegłego bez żadnego nakazu pisemnego w obecności sekretarza gminnego i technika oraz policji opieczętował zrąb kościelny. A p. starosta chcąc nas do reszty zgnieść moralnie i materjalnie, przesłał nam pisemne orzeczenie rozebrania budowli, grożąc przytem więzieniem i grzywną. To samo zrobił w Adamówce.

Kurja zaś rzymska w Łucku, chcąc zlikwidować naszą parafję, starała się pozyskać księdza naszego, obiecując mu dać parafię rzymską, pieniądze i wszelkie wygody. Proboszcz więc rzymski prosił listownie naszego księdza proboszcza o przybycie do szkoły celem porozumienia się z nim. Ale ksiądz nasz, nie chcąc utrzymywać żadnych stosunków zdradzieckich z klerem rzymskim, pozostał w domu. Ks. Krawczyk, jako kapłan starokatolicki, ukochał jednak całem sercem Kościół Polski i woli pracę w trudach, cierpieniach i prześladowaniach, niż wszelkie obiecane mu dostatki rzymskie. Użyto wiec innej drogi Dnia 1 marca b. r. z gminy turzyskiej przybyli do kolonji Ossa: wójt, sekretarz, kancelista, czterech strażaków, komendant policji z dwoma policjantami celem rozebrania budynku kościelnego i cztery fury do zabrania drzewa. Wójt rozkazał strażakom rozebrać kaplicę i plebanję. Strażacy, zachęcani przez wójta, odbijali deski z papą, doszczętu niszcząc papę i wyrządzając szkodę na 200

złotych. Proboszcz nasz widząc szatańską robotę, począł prosić wójta o zaniechanie niszczenia jego prywatnej własności, ale prośba nie odniosła skutku. Wówczas kobiety patrzące na niszczycielską działalność straży pożarnej, poczęły płakać i spędzać ich z dachu, a komendant zaś z dwoma policjantami z Bobeł poczęli rozpychać kobiety i do piersi ich przykładać bagnety. Widząc to mężczyźni, zaczęli wstydzić Urząd gminny, policję i po wielkim hałasie, krzyku, awanturze odjechali.

O zgrozo! Polsko XX wieku! Twoi synowie, ten lud polski, który przelewał krew swoją w obronie wolności twojej, dziś za patrjotyzm swój, za życie stracone w okopach, za niezagojone jeszcze blizny i rany, za ofiarność, miłość ojczyzny, poświęcenie, trudy, polskość, Kościół rodzimy — maltretują, gnębią w niewolę rzymską oddają.

Wodzu narodu polskiego Józefie Piłsudski, któryś wyzwolił Ojczyznę naszą z niewoli — wyzwólże nas polaków z pod czwartego zaboru rzymskiego, bo okupanci czarnej międzynarodówki gniotą nas stokroć gorzej, niż wszyscy Prusacy, Austrjacy i Moskale, bo zabijają w nas ducha polskiego, myśl polską i to wszystko co polskością tchnie.

W całej Polsce, żaden Starosta nie czyni tego — co się dzieje w powiecie kowelskim. Błagamy Pana Ministra Spraw Wew. o ratunek i obronę przed krzywdą.

POKRZYWDZENI WOŁYNIACY.

Życzenia Legjonu Młodych.

Organ Legjonu Młodych „Państwo Pracy” zapodał następującą, głęboką treść życzeń Legjonu Młodych dla P. Marszałka:

KOMENDANCIE!

„Komendancie! To, co my myślimy, myśli wielka część Twojej wiary. Twoich żołnierzy, szarej Legjonowej i Peowjackiej braci... Wyciągnęła się do nas z tamtych szeregów braterska, niezawodna ręka: solidarności, potrzymania w odpowiedzi na napaść dostojników rzymsko-katolickiego kościoła... Z jakże gorącem sercem, ponad głowami tych dostojników, ponad głowami magnaterji rolnej i przemysłowej, ukrywającej się za tą księżą awangardą, przyjmujemy tę braterską, tę wierną, tę kochaną rękę Leguna i Peowiaka!

Komendancie! Tak jak powiedział młody poeta, rozsiadły się w Polsce tłuste pańskie brzuchy i księże zady... Pilnują swego, ściśle klasowego, swego własnego interesu... Komendancie! Źle dzieje się w Polsce człowiekowi pracy, robotnikowi, chłopu...

Nieomylnym instynktem wiedziony wpatruje się dziś szary człowiek w wiadome okna. — Chodzisz niecierpliwym krokiem. Sam jesteś. Sam ze swymi myślami. Straszna Cię troska przygniata, bo niezwykłą jest Twoja intuicja, bo czujesz, że nie jest w Polsce dobrze...

Jak szczury z okrętu, uciekać będą z Polski te ciała kataryniarskie i fioletowe gdy tylko odjętą im zostanie nieograniczona możność bogacenia się cudzym kosztem, nieograniczona możność wyzyskiwania ludu pracującego...

Meldujemy się, Komendancie, i nie zapytamy co nam dasz, człowieku skromnego życia, człowieku małych wymagań... Zapytamy, czego od nas zażądasz, w imię celów, które —wierzymy niezłomnie—wspólne są Tobie i nam, a które zwą się: Polska Sprawiedliwa, Polska Ludowa, Polska Proletarjacka, szczęście Ludu w Polsce, równość wszystkich obywateli polskich, Potęga Państwa.

Kiedy przyjdziesz, Komendancie, do postanowienia, że jeszcze raz musisz podjąć bój o Polskę, o zbiorową duszę Polski, o Polskę Sprawiedliwą—Polskę—Państwo Pracy,—licz Komendancie, na nasze serca, nasze ręce, naszą gotowość..."

„Państwo Pracy" 18 III 1934 r.

W Łomży nie wolno się modlić na intencję Marszałka Piłsudskiego.

Łomżyńska Kurja Biskupia, podobno jak w latach ubiegłych nie zezwoliła ks. ks. prefektom na odprawianie nabożeństw dla młodzieży szkół powszechnych w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, wobec czego dn. 18 marca, na pdstawie uchwały koła dyrektorów i kierowników szkół powszechnych we wszystkich szkołach przed uroczystościami szkolnemi ku czci Marszałka Piłsudskiego odmówiono modlitwy na jego intencję.

Wybrane delegacje młodzieży wraz ze sztandarami, wzięły udział w nabożeństwie, jakie odprawił kapelan wojskowy dla miejscowego garnizonu, przedstawicieli władz i społeczeństwa. Młodzież wyznań niekatolickich pod opieką swoich wychowawców wzięła udział w nabożeństwach, jakie odbyły się na intencję Marszałka Piłsudskiego.

Co to jest Kościół Starokatolicki Polski?

Kościół Staro - katolicki jest to Kościół — czysto Katolicki (czyli święty Kościół powszechny, apostolski jak mówi „Credo"), który trzyma się prawd Jezusa Chrystusa. Ten właśnie czysto Katolicki Kościół nazywa się od roku 1870, to jest od soboru Watykańskiego, Kościołem staro-katolickim dlatego, bo nie uznał nowego, wówczas uchwalonego dogmatu, orzekającego, że papież jest nieomylny, boć nieomylnym jest tylko Bóg. Kościół rzymski nie głosi obecnie nauki powszechnie przyjętej (katolickiej) bo przecież większość chrześcijan nie wierzy w dogmat nieomylności papieskiej. Obecnie na całym świecie jest 275 miljonów katolików, którzy uznają papieża za nieomylego pasterza, a około 400 miljonów chrześcijan.

którzy nie papieża, ale Jezusa Chrystusa uznają za głowę Kościoła i za najwyższego Pasterza.

Osądź więc chrześcijaninie do której grupy należysz; do papieża czy Chrystusa? Czy milszy ci, król watykański—papież, czy nauczyciel ludzkości, Jezus Chrystus...

Zbliża się już czas, że nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz, a stanie się to wówczas, gdy cały świat chrześcijański uzna Chrystusa za głowę Kościoła i najwyższego Pasterza. Ks. Kolonko.

Jak Piłat został narodowcem.

W miesiącu styczniu r.b. przybył do naszej wioski, Zofjówki, ks. Ostrowski, prob. Kośc. Staro-Kat. we Włodzimierzu i oświadczył, że chciałby nas bliżej poznać. Ktoś z odważniejszych zaproponował nawet przejść po t. zw. kolędzie. Gdy się o tem dowiedzieli dwaj lizunie pantofla niejacy — Piłat i Kościarz, to zaraz pojechali na całą noc do Włodzimierza po cudownego agenta włoskiego, Bobryńskiego. Nazajutrz rozpoczęli koledować: ks. polski z jednego końca wsi, a włoski z drugiego. Był wypadek, że się nawet zeszli pod jednym dachem, odgradzała ich tylko sień. Włoskiemu duchownemu towarzyszyli podczas kolędy, Piłat i Kościarz. Pomimo tej cudownej świętszej koncelebry; włoska kolęda nie robiła żadnego wrażenia dodatniego, bo rzymski duchowny wywijał jeno kropidłem, a koncelebranci straszyli ludzi — piekłem — i to nie na żarty.

Ponieważ zaś ks. narodowy narobił swą kolędą we wsi dużo ruchu i radości, przeto faryzeusze, Piłat i Kościarz, posłali tego dnia po policję. Ta przyjechała, lecz przyłączyła się do naszej strony. Złość nowoczesnych faryzeuszy nie miała granic, wysłano przeto pismo do Starostwa we Włodzimierzu, że do Zofjówki zjechał niby nie ks. narodowy, lecz jakiś „przebraniec"(?) Starostwo zaś zawsze przychylne naszemu ruchowi odrodzeniowemu, dało polecenie właściwemu posterunkowi zbadać sprawę. Posterunek wezwał donosicieli, Piłata i Kościarza, do kancelarji. Tam złośliwi denuncjanci przekonali się nieomylnie, choć o tem dobrze mogli wiedzieć, że jeżeli wolno było chodzić po kolędzie zagranicznemu duchownemu, to tembardziej, ks. polskiemu

Wszystko byłoby dobrze, ale powstała teraz sprawa fałszywego doniesienia. Piłat więc, zwąchawszy pismo nosem, czyli czując strach przed odpowiedzialnością, a z drugiej strony widząc, że cała wieś przeszła do Kościoła Narodowego, wierci się teraz i myśli, jak tu samemu zostać narodowcem. Narodowcy zaproponowali mu przeszkolenie. Piłat z rady skorzystał i — bieli się — teraz na kursie każdego wieczora.

Brawo i cześć mieszkańcom kol. Zofjówki, że porzuciwszy wymysły rzymskie, przyłączyli się do Kościoła prawdziwie Chrystusowego!

Rydlak.

Pobity na głowę... własną bronią!

Ks. biskup polsko-amerykański J. Jasiński napisał w „Roli Bożej” naczelnem piśmie Kościoła b-pa Hodura na str. 365 w grudniu 1933 r., w artykule pod tytułem: „Kościół Narodowy w Polsce“, jak następuje:

„Tylko z jednym wyjątkiem starokatolickiej niemieckiej parafji w Katowicach, gdzie jest proboszczem i zarazem przedstawicielem biskupa Mooga, ks. Kostosz, niema w Polsce starokatolickiego Kościoła”. (Dopisek autora: jest to nieprawda, wymienię tylko dwie parafje starokatolickie w mojej okolicy: 1) Jastkowice z ks. prob. Józefem Osmólskim, 1) Białobrzegi, prob. ks. J. Kafel. Jest jeszcze b. wiele innych w Małopolsce, w b. Królestwie Kongr. i na Polskim Górnym Śląsku). Na str. 366 „Roli Bożej” czytamy dalej: „Z powyższego jasno widzimy, że konsekracja biskupa Fr. Hodura przez biskupów Starokatolickiego Holenderskiego Kościoła dała Nar. P. Kościołowi bezpośrednią zachodnią linją następstwa apostolskiego (sukcesję apostolską) i miejsce w Unji Utrechtskiej Starokatolickich Kościołów Europy; a więc w Polsce w pojęciu historycznem, poza Narodowym Kościołem, niema Starokatolickiego Kościoła”.

Tu urwał ks. bp Jasiński niefortunne swoje rozumowanie, które ja pozwolę sobie dalej poprowadzić i dokończyć, trzymając się podstawowych zasad logiki inaczej mówiąc — przepisów prostego chłopskiego rozumowania.

Otóż, jeśli w Polsce, wedle ks. bpa Jasińskiego zdania, w pojęciu historycznem, poza Narodowym Kościołem b-pa Hodura niema Kościoła Starokatolickiego Polskiego, to wtedy Kościół Narodowy Hodura w Polsce jest tym szczęśliwcem, który mieści w sobie Kościół Starokatolicki Polski, „...bo jeśli poza nim t. j Kościołem Hodura niema Kościoła Starokatolickiego, to ten ostatni musi być w nim stanowić jedno, że oba są jednem i tem samem Kościołem, który ma służyć Narodowi Polskiemu.

Mamy tu jedynie pozorne nieporozumienie, które polega na tem, że dwie nazwy (Kościół Polsko-Narodowy Katolicki i Kościół Starokatolicki Polski) służą na oznaczenie jednej i tej samej rzeczy: na oznaczenie Polskiego Narodowego Kościoła.

Postąpmy proszę jeszcze o krok dalej, w niedokończonem przez b-pa Jasińskiego — rozumowaniu. Jeśli zatem, jak stwierdziliśmy z ust samego b. Jasińskiego, Kościół Polsko Narodowy Katolicki b pa Hodura (którego on jest quasi sufraganem) i Kościół Starokatolicki Polski — są właśnie jednem i tem samem, to jakim prawem istnieje rozdział? Jak śmiemy żądać od Rządy Rzpltej Polskiej jeszcze osobnego i ponownego zatwierdzenia, legalizowania Kościoła dawno już zalegalizowanego pod nazwą Starokatolickiego Kościoła Rzeczypospolitej Polskiej?” ... Ale tu chodzi o rzecz zgoła inną — niską i niezgodną; tu jest zażarta walka o władzę — kto ma rządzić Kościołem Polskim w Odrodzonej Polsce? Czy biskup Hodur, obywatel amerykański — jak rzymsko-watykański papież za granicą Polski, czy też obywatel polski, biskup Faron w stolicy Polski w Warszawie?! Rozsądźcież sami... Rząd polski roztrzygnął zapewno już tą sprawę na korzyść Biskupa Wł. Farona w Warszawie.

Ks. Franciszek Dobrucki, prob. w Lipie Lub.

Celibat czyli bezżeństwo księży.

Rozkazem papieża Grzegorza VII, który był papieżem od roku 1073 do 1085 zostało utrwalone bezżeństwo księży rzymsko-katolickich. A więc przeszło tysiąc lat po narodzeniu Chrystusa wydano dopiero ten obłudny zakaz. Dlaczego ten zakaz wydano? W średniowieczu Kościół t. j księża byli warstwą uprzywilejowaną podobnie jak i szlachta. Potęga szlachty, jak i duchowieństwa opierała się na posiadaniu rozległych włości. Najważniejszą rolę wówczas w obejmowaniu w posiadanie własności stanowiła dziedziczność t. j. majątek przechodził z ojca na syna. Ale nietylko dziedziczne były majątki ziemskie, lecz także urzędy i władze. Otóż kościół rzymsko-katolicki wyróżniał się tem, pomimo że opierał się na własnościach ziemskich, że nie stosował prawa dziedziczności. Biskupem lub proboszczem niekoniecznie mógł być syn proboszcza lub biskupa tejże samej parafji, lecz człowiek wyznaczony przez władze. Dlaczego kler to czynił? Dlatego, aby służyć dwom interesom: z jednej strony szlachcie a z drugiej, aby trzymać lud w ciemnocie i posłuszeństwie i by wszędzie mieć wpływy; we wszystkich państwach i państewkach zapuścić zagony czarnej międzynarodówki. Otóż księża żeniąc się, pozostawiali potomstwo, które prawnie stawało się, ich spadkobiercami czy to pod względem własności ziemskiej czy władzy duchownej. To naturalnie, groziło im utratę pośród ludu. Papież spodziewał się, też, że księża nieżonaci opłacać będą większe „świętopietrze" niż żonaci, stąd też naiwnym nakazać „pościć", a natomiast gr. katolickim pozostawił żony. I dlatego wydano zakaz, aby księża nie posiadali legalnych żon i legalnego potomstwa. Litera prawa martwą jest, a jakaż rzeczywistość? Pocóż te księże gospodynie i "siostry?" Czyż te, niby surowe, przepisy powstrzymają ludzi dobrze odżywiających się często wypróżnowanych od stosunków płciowych? Ten zakaz papierowy pozwala przecież rzymskiemu klerowi obchodzić celibat byle tylko nie było legalnego potomstwa. Dowodem tego i to jaskrawym byli Macoch i Kopacz. A po drugie władze kościelne zamykają oczy na gospodynie i siostry, pozwalając księżom. posiadaczom „tych sióstr", sprawować obrządki kapłańskie. Więc któż popiera prostytucję (w czynie, bo w słowie to przeciwnie), jeśli nie kler obwarowany celibatem? Kościół rzymski ma księży żonatych legalnie i mistycznie. Widzimy z tego, że cała robota oparta jest na obłudzie, wyzysku i ciemnocie ludu.

Najwyższy czas skończyć z tem i wypisać się z kościoła rzymsko katolickiego. My, Polacy nie chcemy podlegać obywatelom państwa watykańskiego, bo mamy swój Kościół Polski.

Niech żyje Kościół Starokatolicki Polski!

„Wiara bez światła — to ciało bez ducha, to trup." B. F. T.

Z WALK Z KŁAMSTWEM.

Pod takim tytułem ukazała się świeża książka pióra słynnego bojownika o zaistnienie Prawdy Bożej na ziemi, Dr. H. Ułaszyna, profesora Uniwersytetu. Wielki ten uczony, którego stałym wysiłkiem było i jest dążenie do przeistoczenia psychy narodowej, radby przez swe literackie publikacje przekuwać, odradzać i umacniać Ducha w Narodzie. Przytoczone na wstępie tejże publikacji motto:

„Nad wami, słudzy kłamstwa, ludzkość wyzwolona
w Chrystusie, wyrzeknie straszliwe przekleństwo:
„Hańba wam na wieki!“ (A. Cieszkowski)

zawiera bodaj czy nie całkowitą myśl autora, który radby widzieć wśród chrześcijan żywego Chrystusa, a nie martwego, ujętego sprytnie przez „jedyniezbawczy“ kler, w bezduszne często formółki dogmatyczne. Stąd też autor kończy swą pracę słowy A. Mickiewicza:

„Kościół zamiast pociągać, umie tylko odpychać i potępiać.”

Wyrażamy cześć p. prof. H. Ułaszynowi. Ks. B-p. Wł. F.

Do naszych Czytelników i Przyjaciół.

Dołączamy do obecnego numeru ”Polski Odrodzonej„ czeki P. K. O. i prosimy serdecznie naszych Czytelników, którzy nie wyrównali swej należytości za czas przeszły o łaskawe odwrotne jej przekazanie. Numer niniejszy jest ostatnim, który wysyłamy tym wszystkim, którzy dotąd prenumeraty nie uiścili, zaś tych Czytelników, którzy wpłacili prenumeratę na pierwszy kwartał b. r. prosimy odnowienie tejże na drugi kwartał. Wszystkich Księży Proboszczów i komitety parafjalne prosimy o wyrównanie zaległości za kolportaż. Wszystkich Przyjaciół Idei Kościoła Starokatolickiego serdecznie prosimy o popieranie naszego pisma i pozyskiwanie nowych prenumeratorów. Pomóżcie nam Bracia i Siostry rozpowszechniać Polskę Odrodzoną, apostoła Kościoła Polskiego i werbujcie nowych czytelników. Oto praca błogosławiona! Tylko wrogowie naszego Kościoła zewnętrzni i wewnętrzni nie popierają idei wolności ducha. Pamiętajcie Przyjaciele o funduszu prasowym. Polecamy się Waszej pamięci!

Kalendarzyk liturgiczny od 1—15 kwietnia.

1. Niedz. Wielkanocna, kol. biały, Lekc. ś. Pawła I do Korynt. V, 7-8, Ewg. ś. Marka XVI, 1-7.

2. Pon. Wielk. Lek. z Dz. Ap. X, 37-43, Ewg. ś. Łuk. XXIV, 13-35

8. Niedz. I po Wielkan. kol. biały, Lek. I ś. Jana Ap. V, 4-10, Ewg. św. Jana XX, 19-31.

9. uroczystość N. P. Marji Zw. z dn. 25 marca.

15. N. II po Wielk, Lek. I ś. Piotra II, 21-25, Ewg. ś. Jana X, 11-16.

KATECHIZM

Kościoła Starokatolickiego Ap. P. N.

(Ciąg dalszy—7)

Co znaczy wyraz Jezus, a co znaczy Chrystus?

— Jezus znaczy niosący zbawienie, a Chrystus znaczy Pomazaniec, czyli osoba Bogu poświęcona.

Artykuł III.

„Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marji Panny".

Co wiemy o przyjściu na świat Jezusa Chrystusa?

— Wiemy tyle, że za sprawą Ducha Świętego narodził się Jezus Chrystus jako człowiek z Najświętszej Marji Panny.

Gdzie narodził się Jezus Chrystus?

— Jezus Chrystus narodził się w stajence Betleem, w Palestynie.

Kto najprzód oddał pokłon Dzieciątku Jezus?

— Dzieciątku Jezus oddali pokłon najprzód pobożni pasterze, a potem trzej mędrcy, czyli królowie ze wschodu.

Dokąd udał się Pan Jezus, gdy miał lat 30?

— Pan Jezus, gdy miał lat 30 udał się nad rzekę Jordan, gdzie był ochrzczony przez Jana, a potem poszedł na puszczę i pościł 40 dni i 40 nocy.

Czego nauczał Pan Jezus?

— Pan Jezus nauczał tego wszystkiego, w co powinniśmy wierzyć, czego się spodziewać i co czynić, aby dostąpić zbawienia duszy.

Artykuł IV.

„Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion".

Jaką mękę poniósł Jezus Chrystus?

— Jezus Chrystus cierpiał i umarł za nas na krzyżu, a potem został złożony do grobu.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA KWARTAŁ DRUGI!

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów i telegram: I Warszawa Marszałkowska 68; II. Zamość Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie „Pol. Odr." 151.854. — zaś Kurji 66 168.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu